Nr. 278. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Poniedziałek 22 Listopada 1920. Rok XXXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	768 Mk — f.	384 Mk — f.	192 Mk — f.	64 Mk — f.
z odnoszeniem do domu	816 „ — „	408 „ — „	204 „ — „	68 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	864 „ — „	432 „ — „	216 „ — „	72 „ — „
W innych państwach	1080 „ — „	540 „ — „	270 „ — „	90 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. pczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 3 Mp.; w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 3 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej I. E. Cass i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana Hopsyc ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Szczyńska. — W **Tarnowie** M. Rocksch. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 4'—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po Mk 9'— od wiersza. — **Głosy publiczne** po Mk 12'— od wiersza — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Wniosek ks. Kotuli

Kraków, 21 listopada.

W walce o senat uderza brak senatorskiego rozumu u najzagorzalszych zwolenników senatu... Jest to brak niebezpieczny. Może on samą myśl narazić na unicestwienie.

W komisji konstytucyjnej pojawił się wniosek ks. Kotuli, aby senat składał się z dwóch grup wybranych członków. Pierwszą grupę stanowiliby senatorowie, wybierani w drodze powszechnego głosowania w stosunku po jednym na każdych 300.000 wyborców. Do drugiej zaś grupy wybierałby episkopat polski osobno pięciu senatorów, trzy najliczniejsze inne wyznania po jednym, uniwersytety i inne wyższe zakłady naukowe po jednym, wreszcie Naczelna Izba gospodarcza po jednym z każdego swego działu. Prawo czynnego wyboru do senatu zastrzega wniosek ks. Kotuli każdemu obywatelowi, który ukończył lat trzydzieści, umie czytać i pisać po polsku i jest w okręgu wyborczym przynajmniej od roku osiadłym. Na listach wyborczych do senatu przynajmniej połowa kandydatów musi posiadać już to wykształcenie akademickie, już to wykazać się posłowaniem przynajmniej przez jedną kadencję w jakiemś ciele ustawodawczem.

Członek klubu Pracy Konstytucyjnej, poseł Steinhaus zalecił ten wniosek, jako podstawę do kompromisu między lewicą a prawicą. Nie możemy oprzeć się wrażeniu, że Klub Konstytucyjny, zawsze rozważny i ostrożny, tu podjął się rzecznictwa dla sprawy straconej. Wydaje się bowiem rzeczą niemożliwą, aby streszczony wyżej wniosek mógł nadać się na podstawę dla koniecznego kompromisu między prawicą a lewicą. Potrzeba przyznać słuszność socjalistom, którzy w pierwszej zaraz chwili zakwalifikowali ten wniosek nie jako polepszenie, ale jako p o g o r s z e n i e pierwotnego projektu komisji konstytucyjnej. Reakcyjność wniosku ks. Kotuli jest istotnie uderzająca w oczy.

Dopóki prawica sejmowa nie wybije sobie z głowy poglądu, że senat ma być narzędziem reakcji, dopóty kompromisu nie będzie. Nie wahamy się zaś dodać — że także nie powinno go być. Senat, o który nam idzie, ma być nie ostoją reakcji w państwie, ale Izba prawodawczą wyższą w znaczeniu intelektualnem. Ma się w nim skupiać większe doświadczenie państwowo-społeczne, wyższa kultura obywatelska, niż to jest możliwe w naszych stosunkach i przy naszej ordynacji wyborczej w Izbie poselskiej Sejmu. To wszystko jednak nie znaczy, że Senat ma być skonstruowany, aby reakcyjność jego większości była z góry i na wszelkie ewentualności zagwarantowana. Do tego zaś właśnie zmierza wniosek ks. Kotuli. Przedewszystkiem pod płaszczykiem wybieralności zachowuje on instytucje wirylistów. Wychodzi bowiem zupełnie na jedno i tosamo, czy przedstawiciele biskupów są mianowani przez rząd z pośród swojego grona, czy też samo to grono „wybiera" ich z pomiędzy siebie. Idzie tu o zasadę, a nie o taką, czy inną czczą ceremonję. Tosamo dotyczy uniwersytetów. Jest ostatecznie wszystkojedno, czy w senacie zasiada każdoczesny rektor uniwersytetu, czy wybrany „ad hoc" inny profesor. W jednym i w drugim wypadku naruszona zostaje zasada demokratyczności i zastąpiona zasadą zawodowej reprezentacji, ale nie rozwiniętej i zupełnie dowolnie stosowanej. Dlaczego bowiem w takim razie nie daje się prawa wyboru kolegjom takim, jak Izby adwokackie, lekarskie, notarjalne i t. p. Dlaczego przypuszcza się z góry, że profesor, wykładający, dajmy na to, sanskryt, ma więcej danych na senatora, niż adwokat, lekarz, notarjusz, aptekarz i t. p.

Ale ostatecznie ta maskarada wybieralności, w której we wniosku ks. Kotuli zjawiają się z powrotem wiryliści, jest wprawdzie złą stroną tego produktu, ale bynajmniej nie najgorszą. Ta druga mieści się za to w całej pełni w tej części wniosku, która mówi o cenzusie wyborczym ogólnym. Wiąże on ten cenzus z umiejętnością czytania i pisania po polsku. Procent dorosłych analfabetów w Królestwie i byłym zaborze rosyjskim wynosi około 70, w Galicji około 30. Można przyjąć, że w całem państwie analfabeci stanowią połowę ludności dorosłej. W myśl więc tego postanowienia o cenzusie, połowa obywateli państwa byłaby wykluczoną od prawa wyboru. Jak na republikę demokratyczną, zamiar dostatecznie ryzykowny. Ma on nadto jeszcze bardzo wybitny posmak skrajnego nacjonalizmu. Tylko podczas debat w dawnym parlamencie węgierskim przed wojną rozważano kwestję związania prawa wyborczego z umiejętnością czytania i pisania po węgiersku. Wszystkie narodowości niewęgierskie, za niemi zaś cały świat cywilizowany dopatrywałby się w takich projektach tendencji madziaryzacyjnej. I z pewnością nie bez racji. Polska w swoich granicach obecnych liczy od 30 do 40 procent ludności niepolskiej. Zastosowanie do niej takiego postanowienia mysiałoby być poczytane albo za chęć wykluczenia jej od wyborów do senatu, więc pozbawienia istotnej części praw politycznych albo za dążność do polonizacji. W jednym i w drugim wypadku postanowienie to byłoby bardzo wątpliwą introdukcją do celowej, przez rozum stanu nakazywanej, polityki narodowościowej w państwie. Uboczną drogą wskrzeszałoby historyczny spór o miejsca w senacie. Stwarzałoby źródło zatargów trwałych i drażniących. Pożytek z takiego postanowienia byłby z pewnością mniejszy, niż niewątpliwa szkoda.

Zupełnie już fantastycznem jest postanowienie, że połowę kandydatów na listach wyborczych mają stanowić ludzie z akademickiem wykształceniem. Co to właściwie znaczy? Do czego to ma służyć? Jeżeli idzie o zabezpieczenie poziomu oświatowego senatu, to dlaczego tylko połowa kandydatów ma posiadać cenzus uniwersytecki? Dlaczego nie miano tyle odwagi, aby zażądać tego cenzusu od wszystkich? Może byłoby to niemożliwem do osiągnięcia, ale oznaczałoby przynajmniej myśl jasną i konsekwentnie zastosowaną. Głupsi musieliby tu wybierać mądrzejszych od siebie. W jaki sposób jednak będąc mianowicie głupszymi, rozróżniliby mądrzejszych, to inna sprawa. Ale proponowany melanż jest dziwolągiem, odsłaniającym przedewszystkiem tę niezdrową atmosferę, w której cały projekt się wylęgł.

Cenzus oświatowy, zarówno dla czynnego jak dla biernego prawa wyborczego, jest rzeczą ze wszech miar sympatyczną. Demokracja jest w pierwszym rzędzie zagadnieniem oświatowem. Powszechne wybory, stosowane w społeczeństwie nieoświeconem i analfabetycznem, były zawsze eksperymentem nieudanym i niebezpiecznym. Ale to się już stało. Eksperyment został dokonany. I dzisiaj niema już śmiałka, któryby marzył o zrobieniu dokonanego — niebyłem. Duch czasu, który nie liczy się zupełnie z zegarem naszego rozwoju dziejowego, obdarzył nas równocześnie powszechnem głosowaniem, równouprawnieniem płci, ośmiogodzinnem dniem pracy i innemi dobrodziejstwami. Przyprzężeni do znacznie szybszego od naszych nóg rydwanu czasu, musimy za nim biedz zdyszani i zziajani. Chociażby nam to groziło połamaniem nóg. Gdybyśmy bowiem zechcieli się od niego odczepić i pozostać na swojej własnej drodze sami, mogłoby nas spotkać jeszcze większe nieszczęście.

Senat w koncepcji ks. Kotuli jest właśnie próbą takiego wyprzęgania się z rydwanu czasu. Nie mogąc jednego koła naszej państwowości zmusić do obracania się w prawo, usiłuje się przy pomocy tego projektu uczynić to z drugiem kołem. Gdyby się to udało, otrzymalibyśmy w najlepszym razie dziwaczny wehikuł, którego dwa koła obracałyby się każde w przeciwną stronę. Takim wehikułem nie możnaby ruszyć z miejsca...

Senat musi być u z u p e ł n i e n i e m, a l e n i e p r z e c i w s t a w i e n i e m S e j m u. Skoro nie można zmienić zasad wyboru Sejmu, potrzeba do niego przystosować senat.

Stronnictwa lewicowe odrzuciły wniosek traktowania projektu ks. Kotuli, jako podstawy kompromisu. Socjaliści odmówili nawet udziału w dyskusji nad nim. Natomiast pos. Dubanowicz oświadczył kategorycznie, że projekt ks. Kotuli uważa za najdalej idące ustępstwo ze strony prawicy. Gdyby został on odrzucony, to zdaniem pos. Dubanowicza, nie pozostawałoby nic innego, jak pierwotne postanowienia projektu komisyjnego przeprowadzić na plenum sejmowem przez „fizyczne" (sic!) głosowanie.

Takie stanowisko rzecznika skrajnej prawicy w kwestji senatu musi obudzić niepokój o przyszłość zarówno konstytucji, jak Sejmu. Metoda bowiem „fizycznych" głosowań jest najgorszą ze wszystkich, jakie w takich razach można wogóle stosować. Co bowiem będzie, jeżeli lewica w odpowiedzi na „fizyczne" głosowanie, ucieknie się do innych „fizycznych" środków? Wiadomo przecie, że właśnie pod względem tego artykułu nie cierpi ona nigdy na żaden brak...

Sprowadzenie całej kwestji senatu do „fizyki", byłoby załamaniem się sprawy bardzo niebezpiecznem. Nie można przed tego rodzaju próbami zbyt usilnie ostrzegać.

Wedle ostatnich wiadomości, komisja konstytucyjna uchwaliła wniosek ks. Kotuli 16 głosami przeciw 15. Głosowanie to zarówno, jak jego wynik dowodzą, że poseł Dubanowicz przystąpił już do stosowania swojej metody „fizycznego głosowania". Wobec tego nie pozostaje nic innego, jak czekać, w jaki sposób to „fizyczne głosowanie" odbędzie się w Sejmie i jakie wyda rezultaty.

Ustąpienie ministra Grabskiego

Kraków, 21 listopada.

Zapewnie z pobłażliwym uśmiechem przyjął prez. Witos list p. Głąbińskiego, wycofujący ministra Grabskiego z jego gabinetu. »Baba z wozu — koniom lżej« pomyślał p. Witos, z rezygnacją godząc się z okrutnym losem, jaki mu pp. Głąbiński i Grabski zgotowali. A w kraju odezwie się echo westchnienia: no.... wreszcie!

Prezes Związku Ludowo-narodowego przedstawia p. W. Grabskiego jako ofiarę koalicyjnego rzekomo gabinetu. »Rzekomo«, bo prezes tego klubu nie uznaje koalicyjności gabinetu, w którym wszystkie stronnictwa były reprezentowane. Dlaczego — wiemy. Nie grali w nim pierwszych skrzypiec narodowi demokraci — i w tem rzecz cała. Narodowi demokraci nie chcą pogodzić się nigdy z rolą sekundujących. Czyż jednak minister Grabski był ofiarą swoich kolegów? Dziwna rzecz, że on sam nigdy się z tem zdaniem nie odzywał. Przynajmniej nie czynił tego publicznie. Przeciwnie — w hojnie rozrzucanych interwiewach i wywodach poza Sejmem, występował jako przedstawiciel i rzecznik całokształtu gospodarki ekonomicznej państwa. Uczynił to ostatnio na zgromadzeniu Centrali przemysłowców, górników, handlowców i finansistów warszawskich. Mówił tam o aprowizacji, handlu, kolejnictwie i nawet o swoich pomysłach skarbowych, ani słowem jednak nie potępiał gospodarki swoich kolegów, przeciwnie wcale niedwuznacznie z nią się solidaryzował.

Dopiero z listu p. Głąbińskiego do ministra Grabskiego dowiadujemy się, że analiza położenia, przedstawionego w Związku Lud. Nar. przez p. Grabskiego, zdecydowała ten klub do wycofania swojego przedstawiciela z gabinetu Witosa. I rzecz dziwna: Decyzja ta zapadła w tym właśnie dniu, w którym p. minister skarbu przedstawić miał Sejmowi program swojej polityki finansowej. I stało się to właśnie w czasie, gdy projekty wykonawcze p. ministra skarbu do pożyczki przymusowej spotkały się ze wszystkich stron z jednozgodną opozycją. Co za dziwny zbieg wypadków!

O ile natomiast ogół społeczeństwa był informowany, to p. minister Grabski zbyt skwapliwie korzystał z przewagi swojego resortu i narzucał zarówno rządowi, jak krajowi swoje pomysły, które wreszcie doprowadziły finanse państwa do dzisiejszego ich, krytycznego stanu. W tem właśnie tkwił błąd zasadniczy, że wierzono w talent finansowy p. Grabskiego, którego on nie posiadał. Miał zbyt silną wiarę w siebie samego, a zwierzał się przed fachowcami dopiero po dokonanym czynie, gdy pomysły jego i zarządzenia zaczęły złowrożbnym owocem obciążać i łamać gałęzie wszystkich działów gospodarki państwa. Miał może najlepsze chęci, — ale nie wystarczają one w zakresie tak realnym, jak pieniądz i finansowość.

Będziemy jeszcze mieli sposobność o działalności p. ministra Grabskiego słów kilka powiedzieć. Nie zapomni o niej Polska, bo przypominać się jej będzie siłą niesłychanie przykrych faktów, nie mogących pozostać bez następstw.

Wedle dotychczasowych informacyj, ustąpienie p. Grabskiego nie wywoła przesilenia gabinetu Witosa. Położenie polityczne, zarówno zagraniczne, jak wewnętrzne, zbyt jest poważne, aby sobie Polska na ten zbytek miała pozwalać.

Idzie teraz o następcę po p. Grabskim. I w tem tkwi sedno rzeczy. W takim resorcie, jak finanse państwa, i to w dzisiejszym ich, powiedzmy otwarcie, rozpaczliwym stanie, należy zerwać z dobieraniem kandydata wedle klucza partyjnego. Poczyniliśmy już z tą metodą przykre bardzo doświadczenia. Nie o to idzie, aby ten lub ów klub był zadowolony, ale aby Polska otrzymała na to stanowisko fachowo uzdolnionego ministra. Ta racja powinna przeważyć. Zbyt drogo zapłaciła już Polska za dylotantyzm finansowy. Czas najwyższy z przeszłości wysnuć naukę.

ZAŁATWIENIE PRZESILENIA W PRZYSZŁYM TYGODNIU.

Warszawa, 21 listopada. (Tel. wł.). Rozwiązanie sytuacji, wytworzonej przez odwołanie przez Związek ludowo-narodowy p. Grabskiego ze stanowiska ministra skarbu, **spodziewać się należy w połowie przyszłego tygodnia.**

We wtorek, względnie we środę, zbiorą się kluby, celem wypowiedzenia się, czy przesilenie, wywołane przez ustąpienie ministra skarbu, uważać należy za przesilenie gabinetowe, obejmujące cały rząd, czy też traktować je należy, jako przesilenie wyłącznie ministerjalne. Większość klubów stanie prawdopodobnie na stanowisku, że **przesilenie dotyczy jedynie ministerstwa skarbu.**

Co do pozostania ministra Grabskiego na swojem stanowisku, **to żadne stronnictwo z propozycją taką dotychczas nie wystąpiło i prawdopodobnie nikt akcji w tym kierunku nie podejmie.**

Przyjęcie dymisji ministra skarbu przez Naczelnika państwa dotychczas oficjalnie nie zostało ogłoszone.

Warszawa, 21 listopada (PAT). »Kurjer Warszawski« pisze:

W związku z wniesionem przez ministra skarbu p. Władysława Grabskiego **na ręce p. prezesa ministrów p. Witosa podaniem o dymisję** odbędzie się w poniedziałek posiedzenie rady ministrów.

Już dzisiaj przewidywane jest, że inne kluby sejmowe, reprezentowane w gabinecie, **będą się musiały zastanowić** nad stosunkiem swoim do przedstawicieli ministerjalnych. — We wtorek mają się rozpocząć **rokowania w klubach.** Na ogół zarysowuje się tendencja, **aby nie dopuścić do przesilenia gabinetowego.**

W sprawie ewentualnych kandydatów do objęcia teki finansów po min. skarbu wymieniani są p. Aleksander **Drucki-Lubecki i dr Steczkowski.**

KONFERENCJA Z MIN. GRABSKIM.

Warszawa, 21 listopada. (Tel. wł.). Prezydent ministrów, Witos, odbył wczoraj konferencję z ministrem skarbu, **Grabskim.** Rezultatem tej konferencji, jak się dowiadujemy, **nie będzie pozostanie p. Grabskiego na stanowisku ministra skarbu.**

W związku z tem jako kandydatów do teki min. skarbu wymieniają znowu nazwiska pp.: **Steczkowskiego i Michalskiego.**

PREZYDENT WITOS ZOSTAJE W WARSZAWIE.

Warszawa, 21 listopada. (Tel. wł.). W niedzielę po południu **wyjeżdża Naczelnik państwa do Lwowa**, celem wzięcia udziału w uroczystości wręczenia orderu »Virtuti militari« m. Lwowu.

W uroczystości tej wziąć miał także udział **również prezydent ministrów Witos**, ze względu jednak na sytuację, **wytworzoną przez rezygnację ministra skarbu Grabskiego**, premjer Witos wyjazd swój do Lwowa odwołał.

O NASTĘPCĘ PO P. GRABSKIM.

Warszawa, 21 listopada (PAT). »Przegląd Wieczorny« pisze:

Dymisja ministra Grabskiego jest w dniu dzisiejszym osią sytuacji wewnętrznej. Nawet w razie, jeżeli ta dymisja nie pociągnie za sobą upadku całego gabinetu, **czego stanowczo należy unikać**, sprawa wynalezienia następcy może pociągnąć za sobą pewne konsekwencje polityczne. A także i pod względem fachowym wynalezienie ministra skarbu nie jest zadaniem łatwem.

MINISTER GRABSKI PRZEDSTAWI JESZCZE SWÓJ PLAN FINANSOWY.

Warszawa, 21 listopada. (PAT). Prezydjum Rady ministrów komunikuje:

Minister skarbu, Władysław Grabski, był w dniu wczorajszym, **to jest w sobotę, dnia 20 bm.** na dłuższej konferencji u prezydenta ministrów Witosa, w której uczestniczył wiceprezydent ministrów Daszyński. Minister Grabski oświadczył, że **pragnie przedstawić swój plan finansowo-gospodarczy na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów**, na co prezydent min. Witos i wiceprezydent ministrów Daszyński **wyrazili swą zgodę.**

Sprawa górnośląska.

Sprawa plebiscytu w Radzie ambasadorów.

Paryż, 21 listopada (PAT). Aj. Havasa donosi: Jak komunikuje »Echo de Paris«, **rada ambasadorów obradowała w dniu wczorajszym nad sprawą plebiscytu na Górnym Śląsku**, dyskutując szczególnie **nad sprawą warunków, uprawniających do głosowania.** Ostatecznej decyzji w tej sprawie **nie powzięto.** Ambasadorowie zadecydowali, że muszą zwrócić się do opinji swoich rządów.

JEN. LEROND O STOSUNKACH NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 21 listopada (PAT). Współpracownik berlińskiego »Vorwärts« miał wywiad z jenerałem Lerondem. W rozmowie na temat obecnej policji plebiscytowej na Górnym Śląsku, oświadczył jen. Lerond, iż komisja przestrzega bardzo pilnie, aby członkami tej policji byli w połowie Polacy, a w połowie Niemcy. Stan osobowy tej policji podniesiony został do liczby 5 tysięcy osób.

Na pytanie korespondenta, czy na Górnym Śląsku istnieje teror polski lub niemiecki, odpowiedział jen. Lerond: Bawi pan tu już 14 dni, to musiał pan chyba zauważyć, jaki jest istotny stan rzeczy«.

Ciekawą była odpowiedź jen. Leronda na pytanie dziennikarza, czy istnieją na Górnym Śląsku tajne składy broni i amunicji. Jenerał najuczciwiej powiedział: »Niech pan czyta prawie codzienne doniesienia prasowe o wyśledzeniu składów i o wyrokach sądowych w tej sprawie. **Nawet poważne osobistości niemieckie były skazane za przechowywanie karabinów maszynowych«.**

Na pytanie, co jest zadaniem rady przybocznej przy komisji, odpowiedział jenerał Lerond, iż porozumienie Polaków z Niemcami i wspomaganie komisji międzysojuszniczej w jej pracy, której celem jest **ścisłe wykonanie traktatu pokojowego, to jest przeprowadzenia plebiscytu.** Prasa powinna w tem współdziałać i spełnić swoje zadanie wobec ludności, **która potrzebuje spokoju, porządku i wolności.**

ZJAZD KUPIECTWA POLSKIEGO NA G. ŚLĄSKU.

Bytom, 21 listopada (PAT). Dnia 18 bm. odbył się w Bytomiu drugi zjazd kupiectwa polskiego na Górnym Śląsku. Po nabożeństwie w kościele św. Trójcy rozpoczęły się obrady w sali strzeleckiej miejskiej. Zjazd zagaił przewodniczący związku polskich towarzystw kupieckich p. Czaplicki. Marszałkiem zjazdu obrano dyrektora banku Hylla z Katowic, sekretarzem Fiegera.

Sprawozdanie z działalności związku złożył jego sekretarz Nowowiejski. Najważniejszym faktem tej działalności było **założenie polskiego banku handlowego w Bytomiu oraz polskiej centrali handlowej i utworzenie funduszu na założenie polskiej szkoły handlowej na Śląsku.** Po dyskusji nad sprawozdaniem i przyjęciu tegoż, wygłosił p. Janicki z Tarnowskich Gór referat na temat »Społeczeństwo i kupiectwo w przemyśle Polski«. Referent kładł nacisk na potrzebę stworzenia na Górnym Śląsku **silnego stanu gospodarczego**, więc kupieckiego, przemysłowego i rzemieślniczego, **aby sprostać w walce z konkurencją niemiecką.** Należy się bowiem spodziewać, że nawet po zwycięskim dla Polski plebiscycie, Niemcy **będą usiłowali panować na Górnym Śląsku za pomocą swojego kupiectwa.** Kwestja spolszczenia miast górnośląskich to kwestja rozwoju polskiego kupiectwa, rzemiosł i przemysłu. Drugi referat wygłosił inżynier Konieczny na temat »Przemysł i kupiectwo polskie a kwestja żydowska«.

W uchwale zjazdu poruszono potrzebę utworzenia parlamentarnego sekretarjatu związku i założenia parlamentarnego organu prasowego na Górnym Śląsku.

Imieniem polskiego komisarjatu plebiscytowego uczestniczył w zjeździe mecenas W[illegible], który też powitał zjazd imieniem polskich czynników urzędowych. Depesze i listy gratulacyjne nadeszły od kupiectwa warszawskiego, poznańskiego i krakowskiego. Wieczorem tego dnia odbyła się w sali strzeleckiej zabawa kupiecka, w której wzięli udział także bawiący tu dziennikarze z Warszawy, Łodzi, Poznania i Krakowa, nadto jeneralny konsul w Opolu Kaszycki i grupa oficerów francuskich.

»SIMPLICISSIMUS« MA ODEBRANY DEBIT NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 21 listopada (PAT). Międzysojusznicza komisja rządząca w Opolu w myśl swojego rozporządzenia urzędowego odebrała debit aż do 15 grudnia br. znanemu pismu satyrycznemu niemieckiemu »Simplicissimus«, które w numerze 32 zamieściło obrażającą dla władz koalicyjnych rycinę, przedstawiającą Polaka jako mordercę Niemców(!), a Francuza jako opiekuna mordercy. Odnośny numer pisma został na terytorjum Górnego Śląska **skonfiskowany.**

W rosyjskim zamęcie.

PRZYMIERZE CHIŃSKO-BOLSZEWICKIE.

Sztokholm, 21 listopada (East Express). — Chińska delegacja wojskowo-dyplomatyczna wyjechała z Rosji, podpisawszy uprzednio projekt **przymierza chińsko-bolszewickiego** na podstawach opracowanych wspólnie z Cziczerinem.

Republika sowiecka na Krymie.

Praga, 21 listopada. (PAT). »Narodni Listy« zamieszczają depeszę z Moskwy, że, jak podaje »Prawda«, rząd sowiecki ogłosił Krym **niezawisłą federacyjną republiką sowiecką.**

UCHODŹCY Z KRYMU BĘDĄ WYSŁANI CZĘŚCIOWO DO ALGIERU.

Lyon, 20 listopada. (PAT). Radjo. Do Konstantynopola przybyło pięć tysięcy uchodźców z Krymu. Zpowodu braku miejsca, musieli oni pozostać na okręcie. Prawdopodobnie będą umieszczeni na wyspie Lemos. Ogólna liczba uchodźców z Krymu ma wynosić 100 tysięcy. — Większość z nich ma być wysłana do Algieru.

CZĘŚĆ UCHODŹCÓW ROZMIESZCZONA ZOSTANIE W PAŃSTWACH BAŁKAŃSKICH.

Paryż, 20 listopada. (PAT). Aj. Havasa donosi: Na konferencji w ministerstwie spraw zagranicznych, w której wziął udział minister marynarki, rozważano sposób zaopatrzenia w żywność 90 tysięcy ewakuowanych z Krymu Rosjan, jak również sposób rozmieszczenia ich w Bułgarji, Grecji i Serbji.

SZCZEGÓŁY KLĘSKI PETLURY.

Warszawa, 21 listopada (Tel. wł.) Jako przyczynę klęski wojsk Petlury podają **katastrofę kolejową**, która wydarzyła się na stacji Kościeszany, leżącej między Mohylewem Podolskim a Żmerynką. Katastrofę tę spowodowała zdrada **porucznika ukraińskiego**, niejakiego Złoba, który przeszedł na stronę bolszewików. Po przerwaniu frontu przez bolszewików i **przedarciu się kawalerji sowieckiej na tyły, rozpoczęła się bezładna ucieczka wojsk ukraińskich, które straciły tabory i inne materjały wojenne.**

Moskwa, 20 listopada. (PAT) W okolicy Mozyrza i Rzeczycy trwają walki dla nas korzystne. Zdobyliśmy stację Słobeczna. Nasza kawalerja wkroczyła do Proskurowa. W walkach o miasto został pierwszy kaukaski pułk konnicy nieprzyjacielskiej zniszczony. Na Krymie przy obsadzaniu Kerczu wzięto 13 tysięcy jeńców. Zdobycz wynosi przeszło 6 tysięcy koni, 10 samochodów pancernych, 23 opancerzonych samolotów.

BOLSZEWICY BUDUJĄ ŁODZIE PODWODNE.

Helsingfors, 21 listopada (East Express) Rosenfeld-Kamieniew po powrocie z frontu południowego oświadczył współpracownikowi »Krasnej Gazety«, że w zakładach okrętowych w Mikołajewie wkrótce będzie ukończona budowa łodzi podwodnej »Kamieniew«; będzie ona spuszczona na wodę jednocześnie z drugą łodzią podwodną »Trocki«.

Prasa angielska o umowie handlowej z Rosją.

Londyn, 20 listopada. (PAT). »Times« donosi, że projekt umowy handlowej między Rosją a Anglją nie będzie podpisany przed upływem 8 dni. Projekt będzie przedłożony przed wręczeniem go Krassinowi delegacji handlowej włoskiej, a może także belgijskiej. W kołach angielskich słychać, że Krassin godzi się na uznanie długów rosyjskich, atoli odnośne postanowienia będą przedmiotem osobnego układu. — Wiele dzienników angielskich protestuje przeciwko projektowi umowy. »Morningpost« nazywa go **haniebnym.** »Daily Telegraph« pisze, że **nie jest ani mądrem, ani sprawiedliwem zawarcie umowy, która przedłuża tyranję bolszewicką wzamian za iluzoryczne korzyści.**

Dlaczego podpisaliśmy konwencję gdańską.

(Korespondencja własna „N. Reformy").

Paryż, 10 listopada.

Niemal w ostatniej chwili udało się nam zajrzeć w karty angielskie. W rzeczywistości Anglja liczyła na odrzucenie kompromisu z nowemi modyfikacjami, któreśmy uzyskali, i to w celu ukonstytuowania wolnego miasta Gdańska niezależnie od konwencji. § 109 traktatu wersalskiego nic bowiem nie mówi, że ma to nastąpić dopiero po przyjęciu konwencji z Gdańskiem przez Polskę. A dla zaszachowania Francji, Anglicy, o ile wiemy, postawili wyraźnie kwestję, grożąc wystąpieniem z koalicji. Nota konferencji ambasadorów, towarzysząca tekstowi konwencji, powiada niedwuznacznie: Tekst ten przynosi Polsce wartościowe koncesje. W razie nie przyjęcia go przez Polskę, będzie wycofaną poprostu, a jako miarodajny będzie ogłoszony projekt z 10 października (o wiele dla nas gorszy). Podpisany ma być 15 listopada (najdalej 18 listopada) równocześnie **z ukonstytuowaniem Wolnego miasta.** (Rzeczywiście konwencja, jak wiadomo, została 18 bm. przez Paderewskiego podpisana. Przyp. red.)

Sytuacja zatem uległa zasadniczej zmianie. W razie dalszego oporu tracilišmy korzyści, wyciągnięte z naszej pierwszej odmowy. Proklamacja Wolnego miasta przez koalicję odbierała nam wszelką broń, pozostawiając Gdańszczanom, Anglikom i Niemcom gospodarowanie bez opieki i kontroli w porcie, gdyż nawet z minimum przyznanych nam praw **moglibyśmy korzystać bez podpisania konwencji.** Bezcelowy w tych warunkach upór mógł nam jedynie zaszkodzić dyplomatycznie. Nie zapominajmy, że mamy na karku całą sprawę granic wschodnich. Rokowania definitywne w Rydze dopiero się zaczynają. Wobec pobicia Wrangla bolszewicy zechcą zapewne wyzyskać sytuację, i przeciągać układy. Później będziemy mieli niezwykle trudną i skomplikowaną przeprawę o uznanie tych granic przez koalicję. Sprawa Wilna, plebiscytu itd. wobec Ligi Narodów jest otwarta. **Sprawa Galicji wschodniej jest tylko w zawieszeniu.**

A już znowu zaczynają się mnożyć niepokojące oznaki dokoła kwestji **Górnego Śląska.** J. Bainville w »Action Française« mówi wyraźnie, że Anglja skłania się do postawienia sprawy rozmiarów odszkodowań niemieckich dla Francji w zależności od pozostawienia lub odebrania Górnego Śląska Rzeszy niemieckiej. Odrzucenie konwencji z 6 listopada w tych warunkach byłoby z naszej strony wydaniem bitwy z góry przegranej. Powiedziałem wyżej, że przyśpieszyłoby to uznanie Wolnego miasta Gdańska, ogłoszenie gorszej dla nas konwencji z 20 października. Co więcej, postawiłoby to nas w stanie wojny dyplomatycznej z koalicją w chwili, gdy od niej zależy decyzja o dacie plebiscytu na Górnym Śląsku i jego warunkach, które mogą poniekąd przesądzić o jego losach.

Nie moglibyśmy zrobić nic milszego dla p. Lloyd Georgea, jak rozwiązać mu ręce bezcelowym konfliktem z koalicją. Tego nam zrobić nie wolno. Tem bardziej, że niezwykle donośła sprawa zabezpieczenia nas z tej strony pod względem wojskowym, zależna od Ligi Narodów, przedstawia się obecnie korzystnie.

Część delegacji naszej przedstawiła osobiście tę sytuację naszemu rządowi i rada ministrów po dłuższych naradach zaakceptowała jej stanowisko, uzależniając podpisanie konwencji od paru zastrzeżeń szczegółowych.

Zróbmy teraz rachunek polityczny z obecnego projektu gdańskiego. Pod względem **polityki zagranicznej** Gdańszczanie pragnęli udzielności nieograniczonej. Dzięki naszym wysiłkom dostali jedynie **udzielność** narodowo-ekonomiczną i to znacznie ograniczoną. Sprawa gdańskiej flagi handlowej była konsekwencją przesłanki pierwszej. Zdobywamy prawo kontroli, które poważnie skrępuje szkodliwe dla nas nadużycia w jej rejestracji. W sprawie celnej, administracja lokalna należy do Gdańska, ale obowiązują nasze taryfy i nasze ustawodawstwo. Mamy tedy prawo dodać tylu kontrolorów polskich, ile będzie potrzeba dla uniknięcia nadużyć. Rada portu i dróg wodnych została nam narzucona, ale mamy w niej połowę głosów i przy taktownej polityce potrafimy zabezpieczyć interesa polskie.

Według traktatu aspirować mogliśmy — i to nie na pewno — do części tylko dóbr poniemieckich, związanych z portem i do portu — tymczasem mając połowę Rady portu polską, mamy temsamem prawo własności do połowy dóbr portowych. Osłabia to także znaczenie utraty na rzecz Rady portu zarządu nad ujściem Wisły. Dostaliśmy natomiast wszystkie koleje z wyjątkiem dojazdowych, ściśle portowych. Da nam to nielada broń przeciwko próbom szykanowania nas przez Gdańszczan. — Przyznano nam i część dóbr poniemieckich, a mianowicie **kolejowy majątek.** Bez naszej zgody Gdańszczanie nie będą mogli naturalizować tych, których nie zechcemy. Odrzucając ściślejszą wspólnotę z Polską, stracili oni szereg wygód i koncesyj ekonomicznych, za które z czasem zapłacą innemi koncesjami.

Dano nam tylko prawa **mniejszości narodowej,** ale z dokładnem już tym razem wyszczególnieniem. Od nas winno zależeć, abyśmy się stali większością — a wówczas prawo mniejszości narodowej dla Niemców w Gdańsku byłoby rzeczą naszej dobrej woli, gdyż nie jest ono przewidziane w konwencji.

Jednem słowem, kładąc nam na każdym kroku ograniczenia i przeszkody w zdobyciu decydującego stanowiska w Gdańsku, konwencja **otwiera szereg możliwości,** gdzie praca, energją i rozwagą będziemy mogli rozszerzyć i przekształcić charakter stosunków, które będą łączyły Najjaśniejszą Rzeczypospolitę z jej jedynym portem. Nawet kłopoty z W. Komisarzem i apelami do Ligi Narodów zmienią się w przyszłość. Niedługo już chyba Gdańszczanie zrozumieją, że przeciwstawienie się interesom Polski **jest** samobójstwem gospodarczem z ich strony.

A co do Ligi Narodów? Wobec zwycięstwa Hardinga ulegnie ona takim zapewnie transformacjom, że i pretensje jej do nadrzędów skrócą się znacznie, o ile wogóle nie odpadną.

Zresztą... Pięknie to byłoby i słusznie gdybyśmy raz na zawsze Gdańsk dostali. Lecz na tym marnym świecie rzadko się coś zdobywa bez większego trudu i pracy. Nie należy natomiast zapominać, że najwymowniejsze konstytucje i traktaty są pustym dźwiękiem, o ile roztropność i siła nie wypełnią ich żywą treścią. Przeciwnie, rozum polityczny i potęga państwowa potrafią najgorsze traktaty zinterpretować!...

Dr E. W......cki.

POLSKA OTRZYMUJE MANDAT WOJSKOWY W GDAŃSKU.

Warszawa, 21 listopada (Tel. wł.) Ministerstwo spraw zagranicznych oraz prezydjum ministrów otrzymało w dniu wczorajszym od polskiego posła w Paryżu **Zamojskiego** depeszę treści następującej:

»Wobec przyznania Polsce mandatu wojskowego w Gdańsku, **p. Paderewski podpisał konwencję polsko-gdańską«.**

Wiadomość ta jest uzupełnieniem komunikatu Biura Wolffa, które doniosło, że konwencja polsko-gdańska została podpisana.

PODZIAŁ WŁASNOŚCI NIEMIECKIEJ.

Gdańsk, 21 listopada (PAT). Jutro przybędzie do Gdańska międzynarodowa komisja, która w myśl decyzji rady ambasadorów ma dokonać podziału dawnej własności niemieckiej w Gdańsku **między Gdańsk a Polskę.** Komisja ta składa się z przedstawicieli Włoch, Francji i Anglii. Od podziału będzie wyłączony majątek kolejowy i portowy, gdyż już w Paryżu dokonano podziału tego majątku w ten sposób, że **majątek kolejowy przypadnie Polsce,** zaś majątek portowy powstającej komisji portowej.

ZAŁOGA ANGIELSKA OPUŚCI GDAŃSK ZA TYDZIEŃ.

Gdańsk, 21 listopada. (PAT). »Danziger Zeitung« donosi: Według oświadczenia zastępcy wysokiego komisarza, podpułkownika Strutta, żołnierze angielscy **wyjadą z Gdańska dnia 26** b. m. Rozkaz opuszczenia Gdańska przez wojska angielskie wyszedł z angielskiego ministerstwa wojny.

Gdańsk, 21 listopada. (PAT). Opuszczenie Gdańska przez wojska angielskie nastąpi dnia **26 albo 27 listopada.** W Gdańsku pozostanie tylko komenda uzupełniająca, przydzielona do koalicyjnego komisarjatu, złożona z kilku oficerów.

OBRONA MILITARNA GDAŃSKA NA LIDZE NARODÓW.

Genewa, 21 listopada (PAT). Rada Ligi Narodów obradowała na nadzwyczajnem posiedzeniu nad kwestją Gdańska. W zastępstwie ciężko chorego Bourgeoisa przewodniczył sekretarz delegacji francuskiej do Ligi Narodów, Butte. Rada Ligi Narodów upoważniła komisję wojskową, aby wyznaczyła szczegóły **militarnej obrony Gdańska przez Polskę,** która to sprawa jest do tej pory tylko zasadniczo uregulowana. W tym celu komisja wojskowa Ligi Narodów zbierze się w Genewie dnia 24 bm.

KANDYDAT NA KOMISARZA GDAŃSKA.

Gdańsk, 21 listopada (PAT). »Danziger N. Nachrichten« donosi z Genewy pod datą wczorajszą: W kołach zgromadzenia Ligi Narodów słychać, że wysokim komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku mianowany zostanie p. Ferrer. — **Ferrer pochodzi z niemieckiej rodziny szwajcarskiej.**

DYMISJA ZASTĘPCY KOMISARZA W GDAŃSKU. (East Express). Z Gdańska donoszą, że zastępca komisarza jeneralnego Rzeczypospolitej w Gdańsku Jalowicki podał się do dymisji. Jalowicki był w swoim czasie powołany przez rząd polski jako fachowiec do załatwiania szeregu spraw aż do czasu zawarcia konwencji. Obecnie Jalowicki uważa swoją misję za skończoną.

Przedstawiciele Anglji żądają przyjęcia Niemców do Ligi narodów.

Genewa, 20 listopada. (PAT). Aj. Havasa donosi: Zgromadzenie Ligi narodów dyskutowało w dalszym ciągu nad sprawą prac Rady Ligi narodów w roku 1920. Przedstawiciel Anglji, Barnes, wznowił odezwę Cecila, przemawiającą za korzyść Armenji. Wyraził zdziwienie, iż Rada nie pośredniczy **w sprawie konfliktu rosyjsko-polskiego** i zwrócił się z wezwaniem **o interwencję w celu przeszkodzenia ewentualnemu zerwaniu rozejmu.** Barnes oświadczył następnie, iż robotnicy angielscy pragną przyjęcia państw nieprzyjacielskich do Ligi narodów. Żądają wprawdzie od Niemiec zadośćuczynienia, lecz są zdania, że świat **nie może być podzielony na dwa obozy i należy utworzyć atmosferę pokoju, bez której żaden pokój nie jest możliwy.** — Następnie Motta wyraził swoje uznanie dla pracy Ligi narodów i poruszył w gorących słowach sprawę Armenji.

PUBLICZNE POSIEDZENIE LIGI.

Warszawa, 21 listopada (Tel. wł.) Z Genewy donoszą:

Komisja Ligi Narodów dla spraw rozbrojenia uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu publiczne prowadzenie obrad. Uchwała ta jest niespodziewanym sukcesem radykalnej części delegatów Ligi Narodów, charakterystyczną wobec przeciwnej uchwały plenum.

PRZYJAZD BALFOURA DO GENEWY.

Lyon, 20 listopada. (PAT). Radjo. Do Genewy przybył Balfour w sobotę. Oficjalnie dementują wiadomość o bliskiem przybyciu Lloyda George do Szwajcarji i wzięciu przez niego udziału w obradach Ligi narodów.

Protest Niemiec.

Genewa, 21 listopada. (PAT). Havas. Niemcy nadesłały do Ligi narodów oficjalny protest, w którym zarzucają państwom koalicyjnym, że nie wypełniły swoich zobowiązań, dotyczących klauzuli traktatu wersalskiego w sprawie podziału kolonij niemieckich. Niemcy — brzmi protest — które podpisały traktat o Lidze narodów w mniemaniu, że będą do tej Ligi przyjęte, a co za tem idzie, że wezmą też udział przy podziale mandatu nad byłemi kolonjami niemieckiemi, obecnie nie uważają się więcej za związane w jakiejkolwiek mierze przez wzmiankowaną klauzulę traktatu, na zasadzie której oddały swoje kolonje.

Oszczerstwa niemieckich.

Warszawa, 21 listopada (PAT). Nie chcąc w dalszym ciągu pogodzić się ze stanem rzeczy, stworzonym przez traktat wersalski, pewne koła niemieckie starają się przy każdej sposobności **zohydzać politykę polską, upatrując w tem jeden ze sposobów podważenia traktatu.** Specjalnie część prasy niemieckiej i niektóre niemieckie biura telegraficzne zasypują świat **wiadomościami o koncentracji wojsk naszych** na granicy polsko-niemieckiej, oraz w okolicy Górnego Śląska, by utrwalić mniemanie, że Polska bynajmniej nie pragnie pokoju. Propaganda ta rozsiewa również codziennie plotki o nielojalnem stanowisku naszem w pertraktacjach wszelkich i niewykonaniu zobowiązań, przyjętych przez preliminarz pokojowy.

Bezpodstawność tych pogłosek jest **tak wyraźna,** że nie potrzeba ich bliżej rozpatrywać. Jeżeli zauważyć można było przesuwanie wojsk wewnątrz kraju, to zarządzenie to było jedynie normalnym **wynikiem kroków demobilizacyjnych.** Jest także jasnem, że powrót oddziałów frontowych do rodzimych garnizonów może świadczyć **jedynie o pokojowych zamiarach** naszych odpowiedzialnych czynników. — Ostatnia deklaracja przewodniczącego polskiej delegacji pokojowej w Rydze wykazała dobitnie, że **Polska w całej pełni dotychczasowy program pokojowy podtrzymuje.** Wynika to także z przemowy prezesa delegacji pokojowej rosyjskiej, Joffego, w dniu 18 bm.

Jeżeli mimo tych faktów opinja publiczna niemiecka uważa za stosowne głosić światu o zamiarach wojennych Polski na wszystkich frontach, to tego rodzaju propaganda **godzi raczej w interesa narodu niemieckiego,** gdyż atmosfera oszczerstw i insynuacyj utrudni nadzwyczajnie nawiązanie normalnych stosunków sąsiedzkich, gospodarczych i politycznych przez zawarcie odnośnych umów, nawet przy obustronnej dobrej woli.

KRONIKA.

Kraków, 21 listopada.

PRAWDOPODOBIEŃSTWO POGODY NA DZIEŃ 21 LISTOPADA: Pochmurno, słaby mróz, wiatry wschodnie.

Wyciąg z obserwacyj meteorologicznych w Polsce z dnia 20 bm.:

Miejscowość	Temper. max.	Temper. min.	Kier. wiatru	Stan nieba
Kraków	1	—1	półn.-wsch.	pochmurno
Zakopane	—4	—5	półn.-wsch.	pochmurno
Warszawa	0	—1	wschodni	pochmurno
Poznań	1	—2	poł.-wschod.	pochmurno
Gdańsk	0	—2	cisza	pochmurno

Rozkład ciśnień: Rozległy wyż barometryczny nad Europą ze środkiem nad Polską.

WSTRZYMANIE URLOPÓW. D. O. G. Kraków ogłasza: W związku z przeprowadzeniem demobilizacji koni oraz brakiem personalu wyćwiczonego, wstrzymuje się czasowo do dnia 15 grudnia 1920 bezterminowe urlopowanie majstrów podkuwaczy, podkuwaczy koni, oraz sanitarjuszy weterynaryjnych we wszystkich rodzajach broni i służb w kraju i na froncie roczników 1893, 1894, 1901, 1902. Zarządzenie to nie dotyczy akademików i studentów, któreby pełnili powyższe funkcje, albowiem wymienieni podlegają w myśl tut. zarządzenia oddz. I szt. S. Po. i Uzup. z dnia 14 października 1920 bezterminowemu urlopowaniu.

Wobec braku wykwalifikowanych sił, zatrudnionych w służbie gospodarczej i ze względu na wzmożone zapotrzebowanie tych sił, w związku z rozpoczętym bezterminowem urlopowaniem zarządza się co następuje:

Urlopowanie słuchaczów wyższych zakładów naukowych przewidziane w rozk. M. S. W. 2700-1032-20 winno być na razie wstrzymane co do tych akademików, którzy pełnią funkcję w służbie gospodarczej itp. z tem jednak, że połowa ogólnej liczby winna być bezterminowo urlopowana najdalej do dnia 15 listopada, pozostałe zaś 50 procent nie później niż 15 grudnia br., przyczem zaznacza się, że terminy te uważać należy za nieprzekraczalne.

Kolejność bezterminowego urlopowania akademików zatrudnionych w służbie gospodarczej, według poszczególnych kategoryj, ustali Dep. gosp. M. S. W. w sposób najbardziej odpowiadający potrzebom służby gospodarczej.

POSIEDZENIE SEKCJI OPIEKI SPOŁECZNEJ. — Onegdaj odbyło się posiedzenie sekcji VII rady miejskiej dla spraw opieki społecznej. Sekcja zatwierdziła sprawozdanie z akcji kolonji i półkolonji dla dzieci i młodzieży. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z akcji pomocy żywnościowej w ubiegłym kwartale, uchwaliła sekcja remanent użyć na żywienie ubogiej młodzieży szkolnej. Radca miejski dr Wielgus przedłożył wynik szkontrum, dokonanego w zarządzie i magazynie kuchen miejskich, konstatując wszędzie wzorowy ład i zgodność zapisków ze stanem faktycznym. Wkońcu sekcja wysłuchała sprawozdania z ruchu w kuchniach i herbaciarniach miejskich w ostatnich czterech miesiącach.

JAPOŃCZYCY W KRAKOWIE. Onegdajszy wieczór spędziła, bawiąca w Krakowie delegacja japońska w hotelu Saskim, w towarzystwie wiceprezydentów miasta, starosty Kowalikowskiego, prezesa Akademji Umiejętności dr Morawskiego, rektora uniwersytetu Estreichera i jen. Stulera. Wczoraj rano goście japońscy wyjechali samochodami do kopalń wielickich, które zwiedzili. W południe po powrocie z Wieliczki delegacja była w muzeum Czapskich, gdzie zainteresowały ją między innemi zbiory monet, w szczególności polsko-gdańskich, oraz historyczne dokumenty z podpisami królewskiemi. Po obiedzie goście obejrzeli zbiory japońskie Feliksa Jasieńskiego. Zbiory te zachwyciły delegatów, przypominając im ojczyznę na dalekim Wschodzie. Ze wzruszeniem oglądali oni stare japońskie drzeworyty, sztychy, kimona itd. Wieczorem delegaci byli na przedstawieniu w teatrze im. Słowackiego.

KONFERENCJA W SPRAWIE WYPADKÓW SAMOCHODOWYCH. Wczoraj o godzinie 10 rano odbyła się w dowództwie wojsk samochodowych w Dąbiu konferencja z reprezentantami władz i prasy, na konferencji omówiono sposoby unikania wypadków samochodowych w naszem mieście. Sprawę tę referował dowódca wojsk samochodowych major dr Tadeusz Piotrowski, który przedstawił zarządzenia wojskowe, mające na celu przestrzeganie bezpieczeństwa publicznego podczas jazdy samochodów przez ulice miasta. Według tych zarządzeń samochody mają jechać lewą stroną ulicy, wyprzedzać zaś prawą; na skrętach, skrzyżowaniach, mostach itd. szybkość nie może przekraczać 6 klm. na godzinę; maksymalna szybkość w mieście jest 20 klm. na godzinę; wieczorem i podczas mgły nie wolno jechać bez świateł. Referent przypomniał również, że publiczność sama niejednokrotnie powoduje wypadki. Dlatego też według wydanych zarządzeń należy przechodzić w poprzek ulicy w kierunku prostopadłym, a nigdy wskos; na gościńcach nie wolno wystawać oraz czytać dzienników, nie wolno wyskakiwać z tramwajów itd. Do zarządzeń tych, rozlepionych na rogach ulic, publiczność we własnym interesie powinna się zastosowywać. Nad wykonaniem przepisów, dotyczących szoferów czuwa policja samochodowa, nad drugą zaś — policja państwowa.

DLACZEGO W KRAKOWIE BRAK CHLEBA? W ostatnich czasach daje się odczuwać w naszem mieście brak chleba. Skromne racje wyznaczane na kartki są niewystarczające, a z drugiej strony trudno jest kupić chleb pozakontyngentowy. Natomiast mamy obfitość bułek. Okazuje się więc, że mąki jest dość; nie jest to tylko gołosłowne twierdzenie, na potwierdzenie tego wystarczy powiedzieć, że jedynie przez dzień wczorajszy — krakowski urząd walki z lichwą, podczas przeprowadzonych rewizyj, znalazł w piekarni Reginy Seidmerowej 45 worków mąki, Hermana Morgenbessera 22 worki, Magiery 32, Mendla Bursztyna 21 worków mąki. Ponieważ piekarze ci dotąd nie posiadają wymaganego ustawą pozwolenia na wypiek pieczywa pozakontyngentowego, wreszcie byli już karani za wypiek i sprzedaż pokątną, przeto zapasy te zakwestjonowano, a winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Na podstawie powyższych faktów jasno okazuje się, że mąki w Krakowie jest dość, ale w pokątnych magazynach nieuczciwych paskarzy, którzy używają jej do wypiekania bułek, ponieważ sprzedaż ich stanowi rentowniejszy interes. To właśnie jest przyczyną, że w Krakowie niema chleba. A jednocześnie sprzedawany chleb jest wprost niemożliwy do spożycia. Jest on zazwyczaj lepką i zbitą masą o gorzkim smaku, prawdopodobnie wskutek domieszania do niego smutnej pamięci mąki rumuńskiej, ciążącej jak zmora nad Krakowem.

Magistrat powinien wydać conajrychlej zarządzenie, zmierzające do tego aby wypiek bułek nie odbywał się kosztem chleba, zarówno co do jego ilości, jak i jakości.

SÓL NA LISTOPAD. Od czwartku dnia 25 bm. będą wydawać sklepy rejonowe i konsumy sól na listopad na kupon górny 124, 125 legitymacji zbiorowej po 1 kg. na osobę, a to po ½ kg. warzonki i ½ kg. szarej miałtej II gatunku w cenie: warzonka po 9'25 mk., szara miałta po 5'45 mk. za 1 kg. Reprezentanci konsumów i właściciele sklepów rejonowych zgłoszą się po asygnaty na sól w biurze centralnem ul. Wiślna 4 w dniach 22 do 24 bm.

WĘGIEL DLA GAZOWNI. Wczoraj do krakowskiej gazowni nadszedł szczupły transport węgla koksującego, wskutek czego gazownia zaopatrzona jest tylko na niedzielę i poniedziałek. Kwestja prosperowania gazowni w następne dnie zależną jest od dalszych transportów węgla.

KRAKOWSKIE MUZEUM PRZEMYSŁOWE. Miejskie Muzeum przemysłowe im. A. Baranieckiego przy ul. Smoleńsk po kilku latach zastoju w swej działalności z powodu wojny oraz częściowego zajęcia budynku przez wojsko, od niedawna dopiero rozpoczęło z powrotem swoją doniosłą akcję społeczną. Muzeum jest instytucją zdążającą do popierania i opiekowania się rękodzielnictwem polskiem, które wymaga fachowego kształcenia pod względem artystycznym i estetycznym. Muzeum otwiera różne kursa rękodzielnicze, urządza odczyty, prowadzi warsztaty wzorowe oraz wydaje fachowe podręczniki. Posiłkowem źródłem kształcenia rękodzieła są między innemi świeżo uporządkowane i otwarte zbiory, mające służyć za wzory dla kształcących się. Są one otwarte w każdą niedzielę i święto, a nadto dla wycieczek lub zebranej większej ilości osób codziennie od godz. 10—1 w południe za zgłoszeniem w dyrekcji. Na I piętrze gmachu Muzeum znajduje się bibljoteka i czytelnia otwarta dla wszystkich codziennie od 10—1 i od 5—8 wieczorem z wyjątkiem niedziel.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Przed premjerą »Orlątka« Rostanda, które zajmie cały szereg wieczorów, wystawia teatr im. Słowackiego w tym tygodniu po kolei sukcesowe sztuki ostatnich czasów, które później na dłuższy czas zejdą z repertuaru.

Osnowa zbliżającej się premjery, która z powodu zakazu cenzury austrjackiej, dopiero teraz może być grana na scenie krakowskiej, są tragiczne losy jedynego syna Napoleona, Franciszka księcia Reichstadzkiego, którego po abdykacji we Fontainebleau, przywieziono wraz z matką na dwór austrjacki do Wiednia, gdzie pędził smutne życie więźnia z wszelkiemi pozorami wolności.

Dotychczasowy przekład »Orlątka« poprawił i uzupełnił znany poeta Edward Leszczyński, i w tym [illegible] grany będzie w teatrze im. Słowackiego.

PIERWSZY PODWIECZOREK »BIAŁEGO KRZYŻA« zgromadził we czwartek bardzo liczną publiczność, która zachęcona obiecującym programem pospieszyła skwapliwie poprzeć akcję humanitarnej instytucji na rzecz naszego żołnierza. Program rozpoczął się od dowcipnej pogadanki prof. Flacha, który zręcznie ujęty temat »o plotce krakowskiej« rozprowadził w szeregu satyrycznych wywodów, które obudziły żywą wesołość audytorjum. W części muzykalno-deklamacyjnej gorąco oklaskiwaną była p. Preidl-Cstoja i młody śpiewak p. Mazanek. Za bardzo piękną deklamację zbierała żywe oklaski ulubienica publiczności p. Malicka artystka »Bagateli«. Do produkcyj wokalnych akompanjował z wytworną dyskrecją kapelmistrz p. Barański.

Następny »podwieczorek« odbędzie się w nadchodzący czwartek.

»CZARNA KAWA«. Dziś o godzinie 4 po południu odbędzie się w kawiarni »Udziałowej« »Czarna Kawa« Syndykatu dziennikarzy krakowskich z nader interesującym i urozmaiconym programem.

WIECZOREK LISTOPADOWY. Staraniem komisji kulturalno-oświatowej stowarzyszenia drukarzy krakowskich (Rynek gł. 12, III p.) odbędzie się w niedzielę, 21 bm. w stowarzyszeniu drukarzy krakowskich wieczorek listopadowy z łaskawym współudziałem sił artystycznych: p. Leonji Kosickiej, p. Józefy Knoeblówny, prof. L. Bobilewicza, prof. Szwarcenberg-Czernego prof. Gerarda Felińskiego i chóru. Program wieczorku wypełnią: śpiew, deklamacje, gra na skrzypcach i fortepianie oraz przemówienie prof. Felińskiego. Początek o godz. 6 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

OPERETKA W »NOWOŚCIACH«. Dziś w niedzielę wieczór ciesząca się wielkiem powodzeniem operetka »Figlarne żonki«. W niedzielę po południu »Dama w gronostajach«. Środowa premjera »Prymas cyganów« w pełnych przełacn. Para baletowa Nadzieżdina i Nelle odtańczą w »Prymasie« tańce węgierskie z muzyką rapsodji Liszta.

ZAGINĄŁ Juljan Kulmann, lat 9, syn Michaliny, żony krawca, zamieszkałej przy ul. Włóczków 16 w Krakowie. Kulmann wczoraj wydalił się z domu i dotychczas nie wrócił.

WALKA Z LICHWĄ. Krakowski urząd walki z lichwą skazał za sprzedaż jabłek powyżej ceny targowej Ignacego Rettiga na grzywnę 3000 mk. albo 6 dni aresztu; za wykup koszyków pleciony.ch Ignacego Kleinberga na 5000 mk. lub 5 dni aresztu.

ARESZTOWANIE ZBIEGA Z WIĘZIENIA. Policja krakowska aresztowała niejakiego Bernarda Westreicha, lat 24, który zbiegł z więzienia św. Michała w Krakowie. Westreich schronił się do niejakiego Szymona Nussbauma, lat 29, którego również aresztowano.

ZA KRADZIEŻ KIESZONKOWĄ policja aresztowała niejaką Władysławę Mikuszewską, która na rynku głównym skradła Annie Rosensteinównej torebkę z pieniędzmi.

Z ZAPISKÓW POLICYJNYCH. Policja aresztowała Wojciecha Bartyzela, lat 51, wyrobnika który na tutejszym dworcu kolejowym usiłował skraść Piotrowi Turkowi wózek. Bartyzel uciekał, jednak zdołano go schwytać. Wózek odebrano.

Aresztowano Józefa Lechowicza, lat 16, który Mieczysławowi Masalskiemu, rolnikowi, skradł z wozu na placu Kleparskim parę butów, wartości 4000 mk.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów. Niedziela, 21 bm. J. Flach »Estetyka i psychologja stroju kobiecego«, poniedziałek 22 bm. J. Flach »Śladem wielkich tragedyj«, część I. Elektra i Orestes; wtorek 23 bm. B. Walewski »Najnowsze opery Pucciniego« Tryptyk — Jaskółka (z ilustracją muzyczną), środa 24 bm. J. Flach »Śladem wielkich tragedyj«, cz. II: Fedra i Hipolit, sobota 27 bm. L. Skoczylas »Ze świata umarłych« (pogadanka o medjumizmie), część III, niedziela 28 bm. J. Flach »Śladem wielkich tragedyj«, część III: Paolo i Francesca z Rimini. — Początek wykładów o godz. 8 wieczór.

W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH — (Rynek gł. A-B 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek 22 bm. dyr. Muzeum nar. dr Feliks Kopera: »Gotycka rzeźba i malarstwo«: Wit Stwosz. (z ilustr. zabytków Krakowa), we wtorek, 23 bm. dr W. Fallek: »Orlątko« Edmunda Rostanda (I. podłoże historyczne dramatu), we środę 24 bm. dr W. Fallek: »Orlątko« Edmunda Rostanda (II. omówienie dramatu); w sobotę 27 bm. prof. dr Józef Reiss: »Ryszard Wagner i jego reforma opery« (z ilustr. muz.). Początek o godz. 7 wieczór.

W SPRAWIE OTWARCIA PROWIZORYCZNEGO KURSU III ROKU STUDJÓW W AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE. Rektorat podaje do wiadomości, aby słuchacze ukończonego II roku studjów wydziału górniczego politechniki we Lwowie i zagranicznych akademij górniczych, mogący okazać przy ewentualnym wpisie świadectwa egzaminów kursowych obu tych lat studjów, względnie I egzaminu państwowego, zgłosili do dnia 15 grudnia 1920 piśmiennie swe nazwiska wraz ze szczegółami dotyczącemi ich studjów i odbytych egzaminów do sekretarjatu Akademji Górniczej w Krakowie (Loretańska 18).

DO B. UCZNIÓW KRAJOWYCH NIŻSZYCH SZKÓŁ ROLNICZYCH W MAŁOPOLSCE. Przypomina się uczniom, którzy wskutek wybuchu wojny szkoły nie skończyli, że ostatni termin nadsyłania adresów do zjazdu upływa 15 grudnia br. Adres: WP Dębiak (Gmach małopolskiego Towarzystwa rolniczego, plac Szczepański 8). Sprawa aktualna i doniosłej wagi!

Z kraju i ze świata.

ZREDUKOWANIE MISJI FRANCUSKIEJ W POLSCE. Francuska misja wojskowa komunikuje, że obecny szef misji jen. Niessel odrazu po objęciu stanowiska wziął się do zmniejszenia stanu liczebnego misji do takiej liczby oficerów i szeregowych, która wydawała mu się niezbędną aby podołać zadaniu wyćwiczenia i organizacji, spoczywającem na misji francuskiej. Wskutek rozkazu jego, wydanego w tej mierze misję francuską zmniejszono do liczby 350 oficerów i 420 szeregowych. Jak wiadomo, misja francuska wojskowa w chwili przybycia swojego do Polski liczyła 1400 oficerów i 600 szeregowych. Aby zmniejszyć ciężar, jaki stąd spada na barki rządu, szef misji pracuje jeszcze nad możliwą redukcją w stanie liczebnym misji, która dokonana będzie przed końcem br.

DELEGACJA WĘGIERSKA W POLSCE. Dzisiaj przyjeżdża do Warszawy delegacja węgierska pod przewodnictwem p. Józefa Bottika, wiceprezesa węgierskiego zgromadzenia narodowego. Delegacja zabawi w Warszawie do czwartku, poczem zamierza udać się do Łodzi, skąd wyjeżdża do Krakowa i Lwowa. Program przyjęcia delegacji węgierskiej zapowiada się bardzo bogato.

OTWARCIE »POCISKU«. Dnia 20 bm. odbyło się poświęcenie zakładów fabrycznych spółki akcyjnej »Pocisk« w Warszawie. W uroczystości otwarcia uczestniczył Naczelnik państwa, ministrowie, posłowie, przedstawiciele zrzeszeń przemysłowych, instytucyj społecznych, świata naukowego itd.

DELEGACJA KRAKOWSKICH ROBOTNIKÓW W WARSZAWIE. Dnia 19 bm. przybyła delegacja rady robotników P. P. S. z Krakowa, którzy przedstawili wicepremjerowi Daszyńskiemu a następnie ministrowi aprowizacji Śliwińskiemu ciężkie położenie klas pracujących w Krakowie i wogóle w Małopolsce. Następnie delegacja była u prezydenta ministrów Witosa, któremu również przedstawiono postulaty ludu pracującego w Małopolsce.

Z TEATRÓW WARSZAWSKICH. Z Warszawy piszą nam: Pod względem ruchliwości repertuaru, który czujnie śledzi ruch teatralny zagranicy, teatr Polski dyr. Szyfmana zajmuje niewątpliwie pierwsze miejsce. Po »Miłosierdziu« Rostworowskiego, które we wspaniale przygotowanej wystawie osiągnęło kilkanaście pełnych przedstawień, wystawił p. Szyfman w drugim swoim teatrze z ogromnem powodzeniem sensacyjną sztukę Bernsteina »Powódź«, a w teatrze Polskim »Walkę atletów«.

Obie sztuki w świetnej obsadzie zdobyły wyróżniające powodzenie. W tej ostatniej popisową rolę gra p. Bończa jako zwarjowany literat amerykański. Sztukę tę zamierza wystawić krakowska dyrekcja »Bagateli« z udziałem tegoż p. Bończy jako gościa. Obok Bończy doskonale gra w »Walce atletów« p. Siemaszko.

Teatr Rozmaitości w ogrodzie Saskim wystawił pod reżyserją p. Wysockiej dramat Knuta Hamsuna, laureata nagrody Nobla pt. »W szponach życia«. Sztuka o głębszej nastrojowej treści, należy do tych, które pobudzają do myślenia, a że Warszawa nie bardzo myśleć lubi zwłaszcza ta teatralna Warszawka, więc potężny utwór Hamsuna nie zdobył takiego, na jakie zasługuje idejowością swoją, powodzenia.

NARODZINY NIEZNANEGO MILJONERA. Przy dzisiejszem ciągnieniu miljonówki padła wygrana na los Nr. C.990.624, wysłany dnia 8 października do sprzedaży do Poznania.

POSTULATY PRASY LWOWSKIEJ. Imieniem prasy lwowskiej, to jest Syndykatu dziennikarzy lwowskich, Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie i związku wydawców pism, redaktor Zygmunt Fruehling przedstawił prezydentowi ministrów Witosowi, ministrowi poczt i telegrafów Stesłowiczowi i ministrowi kolei Bartlowi, oraz innym ministrom memorjał, zawierający postulaty prasy lwowskiej, wynikające z wyjątkowych stosunków, wśród jakich prasa lwowska pracować musi od czasu wybuchu wojny. Wszyscy ministrowie przyjęli memorjał ten życzliwie i uznali słuszność jego motywów i zapowiedzieli uwzględnienie ich. Minister Stesłowicz przyrzekł zaprowadzenie od 1 stycznia 1921 r. bezpośredniego połączenia telefonicznego między Warszawą a Lwowem.

PRZED UROCZYSTOŚCIAMI WE LWOWIE. Przygotowania do uroczystości poniedziałkowych przybierają duże rozmiary. Prezydjum miasta wydało odezwę do mieszkańców Lwowa. Wczoraj rano na placu Marjackim odbył się próbny przegląd wojsk, w którym wziął udział dowódca okręgu jenerał Lamezan, komendant miasta Linda i wielu oficerów. W defiladzie reprezentowane były wszystkie rodzaje broni, a także kilka tanków, które wywołały podziw.

OFIARY KATASTROFY KOLEJOWEJ ZA LWOWEM. W czasie czwartkowej katastrofy na przestrzeni Zbaraż-Tarnopol zostali zabici: Wacław Szaszyk, Marcinkowski Stefan, Stobiński, Rucker Adam, Guzikowski, Pednarz, Stanisław Walczak, Teofil Gruczki. Nazwiska pozostałych trzech zabitych nieznane.

ZAKOPANE, 21 listopada. (Kor. »N. Ref.«). Po dniach mroźnej i słonecznej pogody spadł obfity śnieg, oczekiwany z utęsknieniem przez sportowców. Zakopane przybrało uroczystą szatę w dzień poświęcenia kamienia węgielnego pod szpital epidemiczny i łazienki. Zjechali ministrowie i liczne wpływowe osoby ze sfer sejmowych i rządowych.

Niepotrzebnie uderzono w dzwon trwogi z powodu cholery. Dr Gabryszewski upewnił nas, że między ludnością niema ani jednego wypadku choroby, a wydarzyło się 9 wypadków u jeńców bolszewickich zajętych przy lasach, co i w innych miejscowościach przecież miało miejsce.

Gmina walczy z trudnościami aprowizacyjnemi, czego wyrazem jest przykry fakt, iż osoby przybywające na dłuższy czas lub nawet na stały pobyt do Zakopanego, nie dostają wcale kart żywnościowych i muszą kupować artykuły pierwszej potrzeby po cenach paskarskich.

Zjazd na grudzień zapowiada się bardzo dobrze. Ceny pensjonatów wahają się około 200 marek dziennie.

Kolonja tutejsza urządziła składkę na Wilno z rezultatem bardzo pomyślnym.

Gimnazjum (zwłaszcza niższe klasy) przepełnione mimo to, że opłata 600 marek miesięcznie od ucznia jest wysoka.

Tutejsi stali mieszkańcy dostają na karty biały cukier i chleb, mąkę, naftę i węgiel, choć w ilościach skąpych. Ceny produktów, zwłaszcza nabywanych od górali, bodgaj czy nie wyższe, niż w Krakowie. K.

PUSZCZENIE NA WODĘ GDAŃSKIEGO OKRĘTU. Dnia 19 bm. puszczono na wodę drugi z rzędu okręt wojenny dawnej marynarki niemieckiej »Wiktorja Luisa«, przerobiony w warsztatach gdańskich na okręt handlowy. Okręt ten po wczorajszym chrzcie nazywa się »Flora Sommerfeld«. W uroczystości chrztu wzięli udział członkowie zarządów warsztatowych, przedstawiciele miasta oraz reprezentacje obcych miast. Polskę reprezentował admirał Borowski.

»SZCZUTEK« w ostatnim numerze przynosi szereg doskonałych dowcipów i anegdot aktualnych, wesołych historyjek, aforyzmów itd. Zwracają uwagę »zasady przyzwoitego zachowania się inteligencji«, »z opowiadań żołnierskich«, »u państwa Goldraeuberów« »nasze urzędniczki« itd., w szeregu zaś świetnych rysunków nowe karykatury: Petlury, jen. Sikorskiego i innych.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Niedziela, 21 bm. po poł., »Pan poseł«, wieczorem: »Wielki człowiek do małych interesów«.

Poniedziałek, 22 bm.: »Taniec czynowników«.
Wtorek 23 bm.: »Wielki człowiek do małych interesów«.
Środa, 24 bm.: »Taniec czynowników«.
Czwartek, 25 bm.: »Zazdrość«

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Niedziela 21 bm. po poł.: »Dzierżawca z Olesiowa«, wieczorem: »Życie paryskie«.

REPERTUAR TEATRU »BAGATELA«.
Niedziela, 21 bm. po poł.: »Zakochani«, wieczorem »Moralność pani Dulskiej«.
Poniedziałek, 22 bm.: »Tajfun«.
Wtorek, 23 bm.: »Samson i Dalila«.
Środa, 24 bm.: »Kladjusz«.

REPERTUAR TEATRU »NOWOŚCI«.
Niedziela, 21 bm. po poł.: »Dama w gronostajach«, wieczorem »Figlarne żonki«.
Poniedziałek, 22 bm.: »Tam, gdzie skowronek śpiewa«.

STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ FRANCJI W KRAKOWIE
zawiadamia
że kapitan JEAN RENARD, poeta i żołnierz misji francuskiej w Warszawie, w przejeździe przez Kraków będzie miał odczyt pod tytułem: »LE RHIN LEGENDAIRE« (»Ren w Legendach«) w niedzielę, dnia 21 listopada o godzinie 6 wieczorem w sali **Kopernika w Collegium Uniwersytetu Jagiellońskiego**, na który zaprasza się członków S. P. F. P., oraz wszystkich przyjaciół Francji. — **Wstęp bezpłatny.**
Podpis: Radca STRYJEŃSKI
w im. Komitetu S. P. F. K.

Z muzyki.

WIECZOR SONAT.

Tak rzadko usłyszeć można w Krakowie sonaty skrzypcowe w dobrem wykonaniu; nie dziw — wszak to forma zbyt poufna, nie dająca pola do popisu wirtuozowskiego. Dlatego ze szczerą wdzięcznością należy przyjąć inicjatywę Instytutu muzycznego, który poświęca »wieczory piątkowe« muzyce kameralnej i umożliwia wysłuchanie owych arcydzieł we wzorowem wykonaniu. Ostatni program piątkowy objął 3 sonaty skrzypcowe: **Beethovena op. 30 G-dur, Brahmsa op. 78** również G-dur i **Cezara Francka A-dur.** Trudno pomyśleć o programie lepiej zestawionym. Beethovenowska sonata w przeciwieństwie do innych kompozycyj, pełnych surowej powagi i patosu, skąpana w blaskach pogody, zakończona rondem o rytmie najprawdziwszego kozaka; stąd jej popularna nazwa »sonaty rosyjskiej«, zwłaszcza, że poświęcona... carowi Aleksandrowi I., Sonata Brahmsa elegijna we finale, oparta na jego własnej pieśni »Regenlied« i wkońcu głęboka nastrojowa sonata francuska, istne cudo konstrukcji, wyrosłej z jednego tematu, snującego się przez wszystkie cztery ustępy.

Wykonawcami byli pp.: Stanisława Ablamowicz-Meyerowa (fortepjan) i p. Baruch (skrzypce): wykonanie stało istotnie na artystycznej wyżynie.

Dr Józef Reiss.

WYSTĄPIENIA Z KLUBÓW Z POWODU SENATU.

Warszawa, 21 listopada. (Tel. wł.). Poseł Piotr Witkowski, członek klubu »Narodowego Zjednoczenia Ludowego«, nie zgadzając się ze stanowiskiem tego klubu **w sprawie senatu**, wystąpił z Narodowego Zjednoczenia Ludowego i zgłosił akces swój do »Polskiego Stronnictwa Ludowego«.

Jak się dowiadujemy, również kilku jeszcze innych posłów włościańskich ma zamiar wystąpić z »Narodowego Zjednoczenia Ludowego« i przystąpić do stronnictw, które stoją na stanowisku jednoizbowości.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa, 20 listopada. (PAT). **Komisja skarbowo-budżetowa** uchwaliła wedle referatu posła Brunna projekt ustawy o gwarancji państwowej dla listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego przemysłowego polskiego do wysokości 20 miljonów funtów szterlingów.

Wyjazd posłów z P. P. S. do Lwowa

Warszawa, 21 listopada. (Tel. wł.). Dziś wyjechali do Lwowa posłowie: Niedziałkowski, Hausner, Ziemięcki, Smulikowski, Łańcucki, oraz wicemarszałek Sejmu, Moraczewski, którzy wezmą udział w zjeździe Polskiej Partji Socjalistycznej w Galicji.

Poseł Moraczewski upoważniony jest również do wzięcia udziału w zjeździe kolejarzy, który rozpoczyna jednocześnie obrady we Lwowie.

Z Rady ministrów.

Warszawa, 21 listopada (PAT). Dnia 17 bm odbyła się w prezydjum rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta ministrów Witosa i w obecności wiceprezydenta Daszyńskiego konferencja **w sprawie sanacji położenia miast pod względem administracyjnym, finansowym i aprowizacyjnym.** Wzięli w niej udział: minister spraw wewnętrznych Skulski, zastępca ministra skarbu, oraz panowie Baliński i Drzewiecki, z Poznania p. Drwęski oraz posłowie dr Diamand i de Rosset. Na konferencji tej omawiano sprawę **przekazania miastom pewnych podatków** jako źródło ich dochodów. — Sprawę stosunków policji państwowej do organów samorządu miast, kwestję gwarancji finansowej ze strony państwa na potrzeby miast dla budowy domów i tworzenia nowych dzielnic celem **zażegnania katastrofy mieszkaniowej.** Wreszcie postanowiono stworzyć komisję z reprezentantów rządu, związku miast i przedstawicieli Sejmu.

Optymistyczny pogląd min. aprowizacji

Warszawa, 21 listopada (PAT). Pisma warszawskie donoszą:

Pod przewodnictwem ministra Śliwińskiego rozpoczęły się wczoraj narady państwowej rady aprowizacyjnej. Wiceminister Zaborowski złożył sprawozdanie z działalności ministerjum. Sprawozdanie uzupełnił minister Śliwiński, charakteryzując nasze położenie aprowizacyjne i zwrócił uwagę na szkodliwość oddawania się pesymizmowi wobec tego, że braki, istniejące w kraju, dadzą się łatwo uzupełnić dzięki **zakupom, poczynionym za granicą.** Jedyną trudność stanowi **sprawa braku środków przewozowych.**

Skład delegacji pokojowej

Warszawa, 21 listopada (PAT). »Kurjer Warszawski« podaje:

Wczoraj prezydent ministrów Witos odbył konferencję z przedstawicielami klubów sejmowych w kwestji, którzy posłowie mają wyjechać na rokowania pokojowe do Rygi. Skład pokojowej delegacji na razie pozostał niezmieniony. Wyjadą więc posłowie Grabski, Mieszkowski, Kiernik, Waszkiewicz, Wichliński i Barlicki.

O LOS JEŃCÓW POLSKICH W ROSJI.

Warszawa 21 listopada (Tel. wł.) Ks. biskup Bandurski przesłał na ręce posła dr Marka odpisy petycyj od instytucyj społecznych oraz osób prywatnych, w których domagają się one interwencji rządu polskiego **w sprawie położenia jeńców polskich w Rosji.** W dniu wczorajszym pos. Marek zwrócił się do ministra Sapiehy z prośbą o poparcie rządu dla petycyj, wyrażonych w podaniach.

ZJAZD LUDOWCÓW W POZNANIU.

Warszawa, 21 listopada. (Tel. wł.). W niedzielę rozpoczynają się w Poznaniu narady zjazdu włościańskiego Wielkopolski, na którym ma być zdecydowana sprawa udziału organizacyj włościańskich wielkopolskich w ogólnej organizacji politycznej »Polskiego Stronnictwa Ludowego«.

Na zjazd ten wyjeżdżają z Warszawy posłowie: Bojko, Ostachowski, Jan Dębski, prezes klubu P. S. L., oraz wicemarszałek Sejmu, Osiecki.

Zaburzenia w Czechach.

Praga, 20 listopada. (PAT). Dzienniki podają, że wczoraj późnym wieczorem nadeszły do Pragi wiadomości **o wielkich wykroczeniach Niemców przeciw Czechom w Litomierzycach.** Według pogłosek, Niemcy mieli tam zdemolować **Czeską Besedę.**

Praga, 20 listopada. (PAT). Niemieccy senatorowie zwrócili się do prezydenta ministrów o autentyczne sprawozdanie z wydarzeń w Pradze i o oświadczenie się, co rząd zamierza uczynić, aby w przyszłości uniknąć takich wydarzeń. Prezydent ministrów odpowiedział, że rząd **posiada dosyć siły, by przeszkodzić powtórzeniu się rozruchów.** Zapewnił także, że **wszystkie niemieckie skonfiskowane objekty, z wyjątkiem niemieckiego teatru, będą zwrócone.**

Praga, 20 listopada. (PAT). Wczoraj w niemieckim teatrze na wyraźne życzenie władz, a, jak krąży pogłoska, nawet z **polecenia angielskiego konsulatu,** odbyło się przedstawienie. Wystawiono »Toskę«. Po drugim akcie reżyser zawezwał publiczność, aby **opuściła teatr, gdyż z rynku Wacława zbliża się grupa demonstrantów. Przedstawienie przerwano.** Demonstracje nie przybrały większych rozmiarów, gdyż policja powstrzymała demonstrantów. Potem nadszedł oddział legjonistów czeskich **i teatr ponownie obsadził.**

Praga, 20 listopada. (PAT). Dziś Czesi opuścili Dom niemiecki. Dzisiaj wyszedł »Prager Tagblatt«.

Berno Morawskie, 20 listopada. (PAT). Na zarządzenie władz zwrócono Niemcom Dom niemiecki, który był obsadzony przez Czechów. Natomiast ze względu na sytuację zarządzono zamknięcie niemieckiej techniki.

MASSARYK PRAGNIE POZYSKAĆ NIEMIECKĄ LEWICĘ.

Praga, 20 listopada. (PAT). Niemieckie dzienniki donoszą, że prezydent Massaryk pragnie pozyskać niemieckich socjalnych demokratów dla większości rządowej. Rokowania o utworzenie rządu parlamentarnego trwają dalej.

CZESI STARAJĄ SIĘ O POŻYCZKĘ.

Praga, 20 listopada. (PAT). »Tribuna« donosi, że minister handlu, Hodowec, który bawi w Paryżu, czyni tam także starania o zaciągnięcie większej pożyczki dla Czechosłowacji, a to na zrealizowanie dowozu surowców.

Sprawa grecka w Paryżu i Londynie

Wiedeń, 21 listopada. (PAT). Biuro koresp. donosi z Paryża: Półurzędowo ogłoszono, że prezydent francuskich ministrów oświadczył na konferencji angielskiemu ambasadorowi Derbyemu, iż rząd francuski **jest przeciwny** powrotowi króla Konstantyna na tron grecki.

Londyn, 21 listopada. (East Express). W kołach politycznych panuje przekonanie, że w razie powrotu byłego króla Konstantyna na tron grecki, Anglja zerwie z Grecją stosunki dyplomatyczne. Inne państwa koalicyjne pójdą prawdopodobnie za jej przykładem.

Londyn, 21 listopada. (PAT). W Paryżu odbywają się rokowania między ambasadorem angielskim a rządem w sprawie greckiej i w sprawie przeszkodzenia ewentualnemu powrotowi na tron grecki byłego króla.

Koniec przesilenia gabinetowego w Wiedniu.

Wiedeń, 21 listopada. (PAT). Przesilenie gabinetowe w Wiedniu zakończyło się. Kanclerzem związkowym i ministrem spraw zagranicznych został wybrany prof. dr Mayr, ministrem skarbu szef sekcji dr Grim, ministrem handlu sekretarz stanu Heinl, ministrem spraw wewnętrznych i wojskowości Glans. Dzienniki stwierdzają, że gabinet ma charakter wyłącznie chrześcijańsko-społeczny.

Dolar górą.

Każdoroczna jesień jest okresem szczególnie silnego zapotrzebowania zarówno miejscowego, jak zagranicznego. Chodzi o finansowanie zbiorów, o zaopatrzenie fabryk bawełny, młynów i innych zakładów na kampanję zimową. Jesień jest zazwyczaj czasokresem wysokiej stopy procentowej i zwyżki kursu dewiz. O stopie procentowej może kiedyindziej będę miał sposobność napisania kilka uwag. Dziś ograniczam się do omówienia obecnego podrożenia zagranicznego pieniądza.

Przed wojną jesienna zwyżka dewiz i walut zagranicznych obracała się w ciasnych granicach t. zw. punktów złota. Gdy wywóz towarów nie dostarczał dewiz w ilości, wystarczającej do zapobieżenia ich drożeniu, to albo zaciągano zagranicą pożyczki, względnie sprzedawano papiery wartościowe, albo wysyłano złoto. Obecnie stosunki zmieniły się. Europa dostarcza mniej środków pożywienia. Przedewszystkiem odpadł znaczny wywóz zboża rosyjskiego do innych krajów europejskich. Zapotrzebowanie przywozu zamorskiego jest znaczne. Natomiast zmniejszył się wywóz europejskich fabrykatów krajów zamorskich z powodu upadku przemysłu w Europie. Dobre papiery wartościowe sprzedają ludzie niechętnie. Anglja płaci dostawy ze Stanów Zjednoczonych w pewnej mierze złotem. Inne państwa europejskie nie chcą się z nim rozstawać. O kredyt zamorski coraz trudniej, bo dłużnicy europejscy nie budzą zaufania. Dużo państw europejskich ratuje się wywozem swych pieniędzy papierowych, które zagranica jeszcze ciągle bierze w nadziei poprawy stosunków. Ponieważ jednak poprawa się odwleka, nic dziwnego, że zagranica bierze je po kursie coraz niższym. Dobrze, że nie popadła dotąd w pessymizm i że nie odmawia ich przyjmowania.

Powszechny spadek walut europejskich wobec dolara, który przeżywamy w ostatnich tygodniach, jest niewątpliwie w związku z zakupami bawełny zamorskiej, pszenicy, kukurydzy, oraz innych środków pożywienia i surowców przemysłowych, i z zapłatą tego przywozu pieniądzem papierowym. Ta druga okoliczność tłumaczy nam, dlaczego różne waluty spadły w różnej mierze. Frank szwajcarski i francuski, a nawet marka niemiecka, choć spadły w stosunku do dolara, przecież poszły w górę w stosunku do naszej marki. W Warszawie i Krakowie wszystkie waluty podrożały. Najmniej korony austrjackie i węgierskie, które nawet chwilowo obniżyły się w cenie. Stan rzeczy w Wiedniu i Budapeszcie był gorszy, niż w Polsce. Specjalnie silny spadek marki polskiej tłumaczy się rzutem oka na stan jej emisji. W ciągu sierpnia, września, października b. r. ilość marek znajdujących się w obiegu wzrosła z 26 na 38 miljardów a więc o 12 miljardów. Miesięcznie przybywało 4 miljardy. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że wydatki budżetowe na rok 1921 preliminowane są na 80 miljardów, a dochody na drobną część tej sumy, łatwo postawić horoskop przyszłego przebiegu wypadków.

Spadek marki jest silniejszy, niż wykazywany w oficjalnych sprawozdaniach giełdowych. Po kursach tam wymienionych nie można dostać walut. Na czarnej giełdzie jest ich dosyć, ale trzeba za nie dać znacznie więcej. — Czy ci ludzie, którzy kupują dolary, franki szwajcarskie i francuskie, funty szterlingów, najrozmaitsze inne waluty, stracą na ich nabywaniu po obecnych wysokich kursach? Jeżeli będą je sprzedawali w ciągu kilku najbliższych tygodni, kto wie, czy nie poniosą nawet znacznych strat. Najprawdopodobniej po obecnym okresie wygórowanych kursów, nastąpi spadek. — Ale nie przewiduję jego długiego trwania. Nastąpi znowu zwyżka, ale przekroczy ona obecny poziom kursów. Ci, którzy teraz drogo kupują waluty i dewizy, będą mogli odsprzedać je ze zyskiem za kilka miesięcy. Powtórzą się dzieje tegorocznych wahań na targu walutowym. W czerwcu i z początkiem lipca doszło do znacznej zwyżki walut zagranicznych. Dolar doszedł do przeszło 200 marek. Potem spadł poniżej 150. Dziś kosztuje z góra 400, a na czarnej giełdzie podobno przeszło 500. Ci, co go kupowali w sierpniu, zarobili więcej, niż jego nabywcy w początkach lipca. Ale i ci dobrze wyszli na kupnie dolarów, o ile je sprzedają obecnie. Stracili jednak w razie przedwczesnej sprzedaży w sierpniu. A może historja się nie powtórzy? Spadek zapewne wkrótce nastąpi, boję się jednak — obym był złym prorokiem — że nie okaże się trwałym. Wobec nadmiernego rzucania na targ nowych marek przez skarb państwa polskiego, byłoby zjawiskiem zupełnie niepojętem, gdyby ich kurs nie ulegał ciągłej zniżce. Chwilowe wahania mogą być wynikiem spekulacji giełdowej, ale trwała dążność zniżkowa marki jest głęboko uzasadniona w istocie rzeczy.

Jakież będą jej skutki? Oczywiście mamy do czynienia z zapowiedzią n o w e j, n i e u n i k n i o n e j f a l i d r o ż y z n y. Muszą pójść w górę wszelkie towary, przywożone z zagranicy. Pod wpływem tych zwyżek nastąpi podrożenie wszystkich towarów i usług. (t)

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 20 listopada 1920.

	ofiar.	żąd.
Polski Bank Przemysłowy	640·—	700·—
Transakcja		690 —
Polskie Tow. handlowe	650·—	750·—
Transakcja	680·—	720·—
Handl. Spółka akc. »Impex«	250·—	400·—
Transakcja		375·—
»Polski Glob« Tow. transport.-handl.	—·—	—·—
Transakcja		1525·—
Zieleniewski	4000·—	4200·—
Transakcja		4100·—
»Automotor« fabryka samochodów	1700·—	1800·—
Transakcja	1750 —	1.25·—
Gal. akc. zakłady górn. Siersza	2750·—	2950·—
Transakcja	2875·—	2850·—
»Tepege« Tow. dla przedsięb. górn.	6000·—	6300·
Transakcja		6150· —
Polska Nafta	1900·—	2000·—
Transakcja		1975 —
Elektrownia w Sierszy	1750·—	1850·—
Transakcja	1820·—	1750 —
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	2400·—	2500·—
»Krakus« Zjed. fabr. przetw. wysk.	1850 —	2050·—
Transakcja	1900·—	1950·—

Waluty i dewizy:

	kup.	sprz.	czeki
Korony austrjackie			85·— 95·—

GIEŁDA WARSZAWSKA z 20 bm.: Obligacje m. Warszawy 6% 1915-16 wartość kuponu 1.76.4, żądano 176.4, żądano 212, poszukiwano 207. 6% 1917 za 100 marek wartość kuponu 2.31.7. transakcje 99, żądano 102, poszukiwano 98, 5% banku ziemiańskiego wartość kuponu 0.60.3, listy zastawne 4½% ziemskie, wartość kuponu 3.69.6. żądano 174, poszukiwano 179, listy zastawne 4% wartość kuponu 3.28.6. 5% m. Warszawy wartość kuponu 1.30.6, transakcje 231·50, 231·25, żądano 234, poszukiwano 229. 4½% m. Warszawy wartość kuponu 1.22.4. żądano 210, 205, 5% banku kred. hipot. wartość kuponu 2.14.3.

Waluty:

	Gotówką kup.	Gotówką sprz.	Czeki i spłaty kup.	Czeki i spłaty sprz.
Dolary St. Zjedn.	430·—	470 —	435 —	470 —
Dolary kanadyjskie	360·—	390·—		
Franki francuskie	28·25	29·25	28·25	29·25
Franki belgijskie	30·—	31 —	30·—	31·—
Franki szwajc.	70·—	75·—	70·—	75·—
Funty szterl.	1580·—	1650·—	1580·—	1650·—
Marki niemieckie	620·—	650·—	620·—	650·—
Korony austrjackie	85·—	90·—	85·—	90 —
Korony czeskie	5·20	5·60	5·20	5·60
Korony szwedzkie	60·—	64·50	60·—	64·50
Korony norweskie	60·—	64·—	60·—	64·—
Lei	6·50	7·—	6·50	7·—
Liry	17·—	17·75	17·—	17·75
Marki fińskie	7·50	8·50	9·—	10·50
Floreny holend.	137·—	143 —	137·—	145 —

Ruble carskie po 500: 340—338—327·50—330, ruble dumskie po 1000: 88—83—85. ruble dumskie po 250: 60—62—60.

KURSA AUSTR. CENTRALI DEWIZ z 20 bm.: Amsterdam 15.500. Zagrzeb 381. Berlin 712, Bruksela 3300. Budapeszt 99·50. Bukareszt 725. Chrystjanja 7000 Kopenhaga 7000, Londyn 1790. Medjolan 1505, Nowy York 520, Paryż 3125. Praga 593. Sztokholm 10.000, Warszawa 110·50. Zurych 8175. dynary 1612·50 dolary 515 francuskie 3100. szwajcarskie 8125. holenderskie 15350. czeskie 595. węgierskie 100, lei 725. lewy —, włoskie 18.5. marka niemiecka 710, marka polska 114·50. funty 1785.

KURSA CZESKIEJ CENTRALI DEWIZ z 20 bm.: Berlin 117·25 Warszawa 18·50, marka niemiecka 117·25. marka polska 17·50.

GIEŁDA FRANCUSKA z 19 bm.: Londyn 57·91, N. York 16·79. Niemcy 22·50, Belgja 106, Hiszpanja 219·50. Holandja 500·50. Włochy 62·50. Praga 19·25, Rumunja 22, Szwajcarja 260. Wiedeń 4·75. renta francuska 3 proc. 55·15. 4 proc. 1917 r. 69·60. 4 proc. 1918 69·25. 5 proc. 85. 5 proc. 1920 r. 97·25.

KURSA SZWAJCARSKIEJ CENTRALI DEWIZ z 20 bm.: Berlin 8·70. Holandja 194·80. Nowy York 640, Londyn 22·24 Paryż 38·55, Medjolan 24. Praga 7·55, Budapeszt 1·25. Zagrzeb 4·10. Bukareszt 8·80. Warszawa 1·35, Wiedeń 1·85. austrjacka korona 1·30.

KURSA NIEMIECKIEJ CENTRALI DEWIZ z 20 bm.: Dolary 73·10, belgijskie 409·50. funty 255·50. francuskie 444·50. włoskie 278·50. tureckie 49, marka polska 15·62. korona czeska 85·90 austrjackie stare 14·45 austrjackie stemplowane 14·85. rumuńskie 106·75 szwajcarskie 1156·25. Amsterdam 2237·75. Bruksela 474·50, Chrystjanja 984. Kopenhaga 991·50 Sztokholm 1411·05. Helsingfors 151·90, Włochy 277·20. Londyn 255·70. Nowy York 73·67, Paryż 447·05, Szwajcarja 1152·30. Wiedeń stemplowane 20·97, Praga 86·90. Budapeszt 14·10½.

KURS MARKI POLSKIEJ W GDAŃSKU utrzymał się dnia 20 bm. na wczorajszym poziomie. W południe płacono 15 7/8—16 1/4. przekazy 15 7/8—15 1/4. W Berlinie płacono 15 1/4—16 3/8. Noty Kriesa 28.

OBROTY MARKI POLSKIEJ W GDAŃSKU rozpoczęły się dnia 19 bm. od kursu 15 5/8—15 1/8. W poniedziałek uzyskała marka polska kurs 16—16 1/4, obroty czekowe rozpoczęły się od kursu 14 5/8 do 14 1/2 i doszły do 15—15 1/4.

W Berlinie kurs marki polskiej wynosił dnia 19 bm. 16 1/4—16 3/8. Noty Kriesa 29 1/2.

Z KRAKOWSKIEGO TARGU BYDŁEM. Od 13 do 19 bm. spędzono na targ buhaji 122, wołów 112, krów 175, jałówek 162, cieląt 490, kóz i baranów 15, nierogacizny 1017, razem 2153 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi buhaje od 3000 do 5000 mk.; woły od 4500 do 5500 mk.; krowy od 3000 do 4800 mk.; jałownik 3200 do 4500 mk.; cielęta od 3000 do 5500 mk. Lżejszej wagi nierogaciznę od 8200 do 12.200 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1938 sztuk, na konsumcję wojska 115 sztuk. Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 165 sztuk bydła, 87 cieląt, 51 baranów i 288 świń, czyli 591 sztuk razem.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcji).

Za spokój duszy ś. p.

Stanisława Jachiecia

kapitana 13 p. p. Wojsk Polskich

jako w pierwszą bolesną rocznicę bohaterskiej śmierci na froncie bolszewickim

odprawione zostanie

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

o godzinie 8 rano dnia 23 listopada 1920 roku w kościele OO. Franciszkanów, na które Krewnych, Kolegów i Znajomych zaprasza

RODZINA.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli współudział w oddaniu ostatniej posługi bratu i stryjowi naszemu ś. p. **JANOWI KOZUBSKIEMU**, oraz okazali nam współczucie, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, ks. Rektorowi Fijałkowi, ks. kanonikowi Świderskiemu, ks. drowi Capucie, ks. drowi Machecie, Przewielebnym księżom katechetom, Jego Magnificencji Rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dyrektorowi Bibljoteki Jagiellońskiej drowi Papéemu i wszystkim Kolegom ś. p. Zmarłego, wreszcie wszystkim Przyjaciołom i Znajomym serdeczne »Bóg zapłać!« RODZINA.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. ... Redaktor Drukarni L. K. Górski